

PRZEMYSŁAW BENKEN ▶

Wybrane aspekty działalności polskiej delegacji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei w latach 1953–1989

Tekst niniejszy poświęcony został na opisanie wybranych aspektów działalności polskich wojskowych, wchodzących w skład Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei w latach 1953–1989¹. Zadaniem tego ciała było nadzorowanie warunków rozejmu z Panmundżon, który został podpisany w dniu 27 lipca 1953 r. Na jego mocy, o godzinie 22.00, doszło do wstrzymania ognia między stronami konfliktu zbrojnego, który toczył się w Korei od 1950 r. W Panmundżon ustalono wojskową linię demarkacyjną, która biegła wzdłuż 38 równoleżnika, pokrywając się mniej więcej z aktualną linią frontu. Ponadto wojska Korei Północnej, wspierane przez ochotników chińskich, jak również jednostki Korei Południowej i jej sojuszników, występujących pod flagą ONZ, miały się ze swej strony wycofać na odległość dwóch kilometrów od linii demarkacyjnej, tworząc strefę zdemilitaryzowaną o szerokości czterech kilometrów. Uzgodniono również kwestię wymiany jeńców wojennych². Aby móc realizować zobowiązania Polski, wynikające z członkostwa w KNP, powołano specjalną

¹ Komisja działa do dzisiaj. Na temat samego konfliktu można przeczytać m.in. w książce M. Hastingsa, *Wojna koreańska*, Wrocław 2010. Jest to najobszerniejsza monografia wojny wydana dotąd w języku polskim.

² K. Gaj, J. Zuziak, *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach pokojowych (1953–2011)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” [dalej PH-W] 2011, nr 5 (238), s. 24.

Jednostkę Wojskową 2000 [JW 2000], której zadaniem było przygotowanie żołnierzy i pracowników cywilnych do wyjazdu do Korei i obsługi prac Komisji. JW 2000 oficjalnie utworzono rozkazem ministra obrony narodowej nr 0077/ORG z 10 grudnia 1953 r.³, aczkolwiek jej działalność rozpoczęła się już w maju 1952 r., gdy było wiadomo, że Polska (obok Czechosłowacji, Szwecji oraz Szwajcarii) wejdzie w skład KNP. Zaproszenie do udziału w pracach Komisji, wystosowane przez połączone dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej i Chińskich Ochotników Ludowych, zostało przez PRL oficjalnie zaakceptowane 11 czerwca 1953 r. Pierwsza polska zmiana w KNP, licząca 301 osób, rozpoczęła działalność 1 sierpnia 1953 r.⁴

Siedziba KNP mieściła się w Panmundżon, aczkolwiek jej działalność koncentrowała się głównie na pracy w 20 grupach inspekcyjnych. Połowa z nich miała charakter stały (po pięć znajdowało się w portach wyjściowych Korei Południowej i Północnej, monitorując napływ uzbrojenia i żołnierzy, których liczba na obszarze półwyspu była regulowana przez porozumienie o wstrzymaniu ognia), zaś pozostałe – ruchomy. Ruchome grupy inspekcyjne mogły się poruszać po terytoriach obu Korei, badając przestrzeganie warunków rozejmu. W skład każdej z takich grup wchodziło czterech oficerów (po jednym przedstawicielu państwa-członka KNP). W czerwcu 1956 r. doszło do zakończenia działań grup inspekcyjnych, a Komisja ograniczała się od tego czasu do kontroli otrzymywanych sprawozdań i obserwacji. Stało się tak z trzech głównych powodów. (1) 31 maja 1956 r. Dowództwo Narodów Zjednoczonych zawiadomiło o tymczasowym zawieszeniu wykonywania warunków rozejmu, dotyczących pracy KNP na obszarze pod swą kontrolą, z uwagi na niewywiązywanie się z przyjętych zobowiązań przez stronę komunistyczną. (2) Z Półwyspu Ko-

³ Główną podstawą prawną była uchwała nr 686/53 Prezydium Rady Ministrów z 12.10.1953 r. w sprawie utworzenia, wyposażenia i utrzymania przedstawicielstwa PRL w KNP w Korei. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej [dalej AIPN] BU 397/11, Historia Jednostki Wojskowej 2000, k. 3. Pierwszym dowódcą JW 2000 był gen. bryg. M. Wągrowski; początkowo liczyła ona 330 osób.

⁴ Wcześniej (czerwiec 1953 r.) w Korei pojawiła się, licząca 30 osób, grupa rekonesansowa pod dowództwem gen. Wągrowskiego. Reszta zmiany dotarła trzema transportami kolejowymi przez terytorium ZSRS i ChRL. Podróż ta trwała kilka tygodni. K. Gaj, J. Zuziak, op.cit., s. 25–26.

reańskiego zostały wycofane znaczne siły wojskowe ChRL (488 tys. żołnierzy) i USA (288 tys.). (3) Ponadto przedstawiciele Szwajcarii i Szwecji nie widzieli sensu dalszego działania komisji w sytuacji, gdy nie doszła do skutku zapowiadana konferencja pokojowa. Z przytoczonych przyczyn skład polskiej zmiany w KNPN pod koniec lat osiemdziesiątych został zredukowany do zaledwie siedmiu ludzi, na czele których stał szef w stopniu generała i w randze ministra pełnomocnego⁵.

Z uwagi na ograniczoną objętość niniejszego artykułu autor skupił się na opisanu jedynie wybranych wątków, dotyczących funkcjonowania żołnierzy polskich w Korei. Przy ich przedstawianiu wykorzystano m.in. nieopublikowane dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Przeanalizowano trzy główne zbiory zagadnień: (1) dobór ludzi do JW 2000, którzy następnie trafiali do Korei; (2) warunki bytowania polskich członków KNPN i sposób spędzania przez nich wolnego czasu oraz (3) wzajemne relacje między polskimi wojskowymi a Koreańczykami z Północy. Osoby zainteresowane zgłębianiem problematyki KNPN, a także innymi jej aspektami, które nie znalazły się w polu tematycznym niniejszego artykułu, autor pragnąłby odesłać do podstawowej literatury przedmiotu⁶.

W początkowym okresie funkcjonowania KNPN, gdy polskie zmiany liczyły jeszcze po kilkaset osób, brak odpowiednio przygotowanych do tego typu misji żołnierzy powodował, że do Korei nierzadko trafiali nieco przypadkowi ludzie. Przykładem tego mogła być relacja S. Łapeta, który wspominał: „Gdy odbywałem zasadniczą służbę wojskową [...] na stanowisku pisarza w kancelarii personalnej, przysłano pismo z Ministerstwa Obrony Narodowej, w którym polecano wytypować dwóch żołnierzy służby zasadniczej do Jednostki Wojskowej 2000 w Warszawie. W piśmie tym nie podano, gdzie wytypowani żołnierze będą pełnić służbę wojskową. By-

⁵ AIPN BU, 397/11. Polityczne i wojskowe aspekty pokojowych misji ludowego Wojska Polskiego w świecie (po 1945 r.), k. 26. Por. K. Gaj, J. Zuziak, op.cit., s. 27.

⁶ Na polecenie zasługują m.in. następujące pozycje książkowe: Ch. Birchmeier, M. Burdelski, E. Jendraszczak, *50-lecie Komisji Nadzoru Państw Neutralnych w Korei*, Toruń 2003; W. Kozaczuk, *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953–1978*, Warszawa 1978; J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych. Operacje ONZ*, Warszawa 1994; G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2007; J. Zuziak, *Wojsko Polskie w misjach pokojowych w latach 1953–1989*, Warszawa 2009.

łem przekonany, że w Warszawie. Nie znałem stolicy [...] postanowiłem pozostały okres służby tam odbyć⁷. Warunkiem *sine qua non* przy kwalifikacji danego żołnierza do służby w JW 2000 było członkostwo w PZPR. Następnie odbywał się trwający kilka tygodni kurs przygotowawczy, połączony z badaniami lekarskimi i szczepieniami. W późniejszym okresie, gdy skład polskiej zmiany w KNPN stale ograniczono, aż w końcu służyło w niej zaledwie kilku osób⁸, szkolenie miało bardziej indywidualny charakter. Jak wspominał M. Reinberger, który szykował się do wyjazdu do Korei w 1989 r.: „[...] zostałem skierowany do Warszawy, gdzie przez dwa miesiące przygotowywałem się do udziału w Misji Pokojowej. Samodzielnie studiowałem materiały historyczne oraz opracowania, dotyczące ogólnej wiedzy o Korei oraz wojny koreańskiej; [...] opanowywałem zasady opracowywania określonej przez układ rozejmowy dokumentacji, a także wykonywania obowiązków na stanowisku oficera analitycznego w składzie polskiej Komisji⁹”.

Należałoby stwierdzić, iż z biegiem czasu do KNPN w Korei trafiało coraz mniej osób, które nie zdawały sobie sprawy z natury tej służby. Ponadto, jak zauważył S. Cenckiewicz, działalność Komisji budziła duże zainteresowanie Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Z uwagi na trudności w pracy wywiadowczej, związane ze ścisłą obserwacją placówek dyplomatycznych państw komunistycznych na Zachodzie, Korea dawała dobre możliwości wyjścia z izolacji i nawiązania cennych kontaktów¹⁰. W punkcie 3. zarządzenia ministra obrony narodowej M. Spychalskiego z 15 września 1966 r. zapisano, że: „Do pracy w międzynarodowych komi-

⁷ S. Łapeta, *Ładuj trzema!*, PH-W, 2011, op.cit., s. 103.

⁸ Jak podał J. Zuziak, op.cit., s. 42 w trzeciej polskiej zmianie (przełom lat 1955 i 1956) znalazło się 88 osób, w kolejnych dwóch wyjechało po 35, zaś w następnych latach do Korei trafiało po kilkanaście osób. Przełomem był 1961 r., gdyż wówczas w KNPN pracowało już jedynie dziesięciu Polaków.

⁹ M. Reinberger, *Koreańskie wspominki*, PH-W, 2011, op.cit., s. 107.

¹⁰ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991*, Poznań 2011, s. 125. Cytowany autor podał, iż w latach 1954–1984 przez KNPN w Korei przewinęło się 76 pracowników Zarządu II WP. Według dokumentu AIPN BU, 397/11, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei, b.d. [1989], k. 6 spośród 680 żołnierzy zawodowych JW 2000, którzy w latach 1953–1989 służyli w Korei, 95 należało do Zarządu II WP. Jednym z 27 szefów Misji Polskiej był, w latach 1967–1968, były szef Zarządu II – generał brygady Tadeusz Jedynak.

sjach nadzoru i kontroli kwalifikuje kandydatów komisja, powołana przez szefa Zarządu II Sztabu Generalnego. W skład komisji wchodzi z urzędu przedstawiciele GZP [Głównego Zarządu Politycznego], Departament Kadr MON oraz Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej¹¹. Skrupulatne weryfikowanie kandydatów do pracy w KNPN było istotne również dlatego, gdyż starano się zapobiec sytuacji, jaka miała miejsce 9 września 1953 r., gdy tłumacz grupy inspekcyjnej, kpt. J. Hajdukiewicz, zwrócił się o azyl do żołnierzy amerykańskich z personelu Dowództwa Narodów Zjednoczonych. Generał Wągrowski sporządził w tej sprawie protest, który przekazał na ręce amerykańskiego generała Marca Clarcka. Oskarżono w nim Amerykanów o porwanie Hajdukiewicza¹². Nie przyniosło to jednak żadnego rezultatu, gdyż w piśmie z 15 września, jakie gen. mjr B.M. Bryan sporządził na polecenie generała Clarcka do generała Wągrowskiego, zapisano m.in.: „[...] zarzut [...] jakoby polski tłumacz Jan Hajdukiewicz został porwany [...] w dniu 9 września 1953 r. jest kompletnie fałszywy. Jasno wynika z oświadczeń, złożonych przez Jana Hajdukiewicza w obecności świadków w czasie, gdy prosił o azyl oraz na publicznej konferencji prasowej, że prosił on [...] o azyl dobrowolnie i że planował to

¹¹ AIPN BU, 397/11, Zarządzenie ministra obrony narodowej Nr Pf-24/MON z 15.09.1966 r. w sprawie kierowania oficerów do pracy w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli, 15.09.1966 r., k. 41. W dokumencie zapisano również, że oficerów zakwalifikowanych do pracy w komisjach do JW 2000 kierował Departament Kadr MON, w terminie ustalonym przez szefa Zarządu II. Skierowanie oficerów do pracy w komisjach i ich odwołanie odbywało się na podstawie rozkazu szefa Sztabu Generalnego, przedstawionego przez szefa Zarządu II.

¹² Hajdukiewicz ostatni raz widziany był przez innego polskiego członka Misji, mjr. Golonkę, w amerykańskim *Jeepie*, wraz z amerykańskim żandarmem i kapitanem *US Army*. W odpowiedzi na prośbę Golonki o wyjaśnienia, *Jeep* natychmiast odjechał z lotniska, podobnie jak drugi pojazd tego typu, w którym znajdowały się bagaże obu Polaków. Protest przedstawicielstwa polskiego w KNPN skierowany do Dowództwa Wojsk Narodów Zjednoczonych w sprawie rzekomego uprowadzenia polskiego tłumacza, 9.09.1953 r., w: Ch. Birchmeier, M. Burdelski, E. Jendraszczyk, op.cit., s. 70. Jak pisał m.in. G. Ciecchanowski, op.cit., s. 44 generał Wągrowski otrzymał od wysokiego rangą przedstawiciela ONZ zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji prasowej w Seulu, gdzie Hajdukiewicz miał wyjawiać powody swej dezercji. Gospodarze proponowali generałowi zorganizowanie transportu powietrznego i umożliwienie mu zadawania pytań podczas planowanej konferencji. Zaproszenie to pozostało bez odpowiedzi.

przedsięwzięcie jeszcze przed opuszczeniem Polski. [...] Jan Hajdukiewicz nie zostanie zwrócony i sprawa uważana jest jako zakończona”¹³.

Według cytowanego wyżej zarządzenia ministra Spychalskiego, kandydat do pracy w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli musiał spełniać osiem kryteriów:

1. wyróżniać się wysokimi wartościami moralno-politycznymi;
2. pełnić służbę na stanowiskach dowódczych, sztabowych oraz technicznych (priorytet przyznawano pionom: rozpoznawczemu i operacyjno-szkoleniowemu, a także specjalistom lotnictwa, obrony powietrznej, wojsk Obrony Terytorialnej Kraju (OTK) oraz propagandy specjalnej;
3. wzorowo wywiązywać się z obowiązków służbowych na zajmowanym stanowisku;
4. posiadać wykształcenie w zakresie przynajmniej szkoły średniej;
5. posiadać wyższe wykształcenie wojskowe lub Wyższy Kurs Doskonalenia Oficerów (WKDO), a przewidziani do pełnienia niższych funkcji w komisji – Kurs Doskonalenia Oficerów (KDO);
6. mieć mniej niż 40 lat;
7. posiadać stan zdrowia „zdolny do służby wojskowej” (bez ograniczeń”);
8. odznaczać się dobrą prezencją i wyrobieniem towarzyskim¹⁴.

Ponadto zwrócono uwagę na to, by w pierwszej kolejności typować oficerów znających język angielski. Można było również kwalifikować do wyjazdu wojskowych znających język francuski¹⁵.

Selekcji kandydatów do służby w KNPN dokonywano nie tylko ze względu na ich walory, które można było wykorzystać w pracy wywiadowczej, lecz także pod kątem stopnia wytrzymałości na trudne warunki

¹³ Pismo Starszego Członka Dowództwa Narodów Zjednoczonych w Wojskowej Komisji Rozejmowej do Członka Polski w KNPN w sprawie rzekomego uprowadzenia polskiego tłumacza, 15.09.1953 r., w: *ibidem*, s. 71. Amerykanie uzasadniali swoje postępowanie następująco: „Poparcie praw ludzkich i wolności, co ma zastosowanie w udzielaniu azylu uciekinierom, miało miejsce przez cały okres historii. To jest tradycyjna polityka Stanów Zjednoczonych i innych demokracji świata”.

¹⁴ Zarządzenie ministra obrony narodowej nr Pf-24/MON..., k. 40–41.

¹⁵ *ibidem*, k. 41. Ponieważ oficerowie zakwalifikowani do służby w KNPN dowiadawali się o tym fakcie sześć miesięcy przed wyjazdem do Korei, okres ten był zbyt krótki, by mogli się od podstaw nauczyć języka obcego.

ki bytowe i stres. Z dokumentów i relacji uczestników Misji wynikało, iż problemy te dały się im we znaki. Przykładowo cytowany S. Łapeta wspominał: „Na dworcu kolejowym byliśmy serdecznie witani przez kierownictwo polskiej misji, Koreańczyków, a zwłaszcza tych, których mieliśmy zastąpić”¹⁶. Ponadto G. Ciechanowski w swej monografii zauważył: „Praca w podzielonej ideologicznie komisji oznaczała nieustanną walkę pomiędzy zespołami, które podejmowały ją z daleko idącą determinacją”¹⁷. Z powyższych względów czas, jaki Polacy spędzali, służąc w KPNP, musiał być ograniczony. Według uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nr 82/61 z 21 lutego 1961 r. wynikało, że: „Okres pracy w przedstawicielstwie nie może być dłuższy niż jeden (1) rok”¹⁸. Wydawało się to optymalnym terminem, biorąc pod uwagę trudne warunki klimatyczne, odseparowanie od świata zewnętrznego oraz długotrwałe przebywanie w rejonie strefy zdemilitaryzowanej, szczególnie uciążliwe w nieregularnych okresach występowania napięć i poważnych incydentów, grożących wznowieniem wojny. Do tego dochodziły kwestie szwankującego dowozu zaopatrzenia Polaków w żywność i napoje chłodzące (odpowiadali za to Koreańczycy z Północy) oraz poczty i książki z kraju.

Problematykę trudnych warunków pracy w KPNP dobitnie opisał gen. bryg. K. Stec, który pełnił funkcję szefa polskiej Misji w latach 1989–1990.

¹⁶ S. Łapeta, op.cit., s. 104.

¹⁷ G. Ciechanowski, op.cit., s. 29. Według tego autora polscy żołnierze, których skierowano do KPNP, byli bardzo słabo przygotowani do prac w Komisji pod względem dyplomatycznym (choć ich przeszkolenie wojskowe oceniano wysoko), przez co napotykali na poważne trudności i nie potrafili sobie poradzić z zagrywkami przedstawicieli Szwajcarii i Szwecji oraz ONZ. Ibidem, s. 33–34.

¹⁸ AIPN BU, 397/11, Nieopisany dokument, b.d., k. 75. Początkowo pracowników KPNP kierowano do Korei na sześć miesięcy; następnie stwierdzono, że okres ten można wydłużyć do roku. Jednak w 1955 r. – ze względu na zdrowie i morale pracowników – skrócono go do dziewięciu miesięcy. Informacja skierowana do I sekretarza KC PZPR wyjaśniająca przyjęte procedury rotacji personelu polskiego w KPNP, 1955 r., w: Ch. Birchmeier, M. Burdelski, E. Jendraszczyk, op.cit., s. 110. W latach osiemdziesiątych często przedłużano oficerom pobyt na placówce w Korei do 18–20 miesięcy, powołując się m.in. na stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej: „Dotychczasowa praktyka w tym względzie daje możliwość, w indywidualnych przypadkach, przedłużenia rotacji członkom Misji nawet do 24 miesięcy. Nie może to jednak stanowić zasady, lecz powinno wynikać z konkretnych potrzeb [...] placówki, bądź zainteresowanych resortów”. Niepodpisany dokument..., k. 75–76.

Jeden z pierwszych akapitów dokumentu, sporządzonego w tej sprawie przez generała, brzmiał: „Melduję, że jest to praca psychicznie trudna do pogodzenia dla każdego człowieka. [...] Praca ta na kilkudziesięciu kilometrach powierzchni, za ogrodzeniem z drutu kolczastego z przewodami naładowanymi prądem [...], nie powinna być poczytywana za zaszczyt. Tym bardziej, że w tym ogrodzonym obszarze można poruszać się tylko w dzień po drogach, a czas spaceru – marszu jednego okrążenia, wynosi 12 minut. [...] Przebywamy tutaj bez rodziny w odosobnieniu od otoczenia, za drutami kolczastymi i pod całodobową obserwacją przez naszych gospodarzy”¹⁹. W dalszej części dokumentu generał Stec zwracał uwagę na fakt, że polscy członkowie Komisji do „rekreacji ruchowej” mogli korzystać z boiska do siatkówki. Dysponowano także dwoma telewizorami, z których jeden, подарowany przez przywódcę Korei Północnej, odbierał wyłącznie programy lokalne. Dni upływały Polakom jednostajnie na rutynowej pracy i jedynie raz w miesiącu dwie osoby mogły się udać samochodem na okres 48 godzin do Phenianu. Sobota była w KNPN normalnym dniem pracy, podobnie jak niedziela, kiedy to „gospodarze” (polscy oficerowie kwaterowali w północnej części Panmundżon, będącej pod kontrolą KRL-D) często mieli najwięcej spraw do załatwienia (dla Koreańczyków był to normalny dzień pracy)²⁰.

¹⁹ AIPN BU, 397/11, Propozycje organizacyjno-etatowe Misji Polskiej do KNPN w Korei, czerwiec 1990 r., k. 68–69. Kwestię tą poruszył również G. Ciechanowski, op.cit., s. 48 pisząc, iż: „[...] służba w Korei nie należała do łatwych. Jednakże żołnierze, przynajmniej część z nich, nawet w trudnych warunkach nie traciła zdrowego rozsądku”. Wydaje się, że takie akurat podsumowanie nie było zbyt fortunne, gdyż trudno zrozumieć co autor miał na myśli odnośnie tej części polskich żołnierzy, którzy „zdrowego rozsądku” zachować nie zdołali. Wiele dokumentów wskazywało na to, że służba w Korei uważana była przez członków KNPN za trudny przydział (szybko pojawił się problem naboru pracowników cywilnych), aczkolwiek w oficjalnych relacjach wysokich rangą przedstawicieli Komisji dominowało poczucie dumy z dobrze spełnionego żołnierskiego obowiązku w służbie utrzymywania pokoju w Azji (zob. Cz. Dęga, *W pokojowej misji*, Warszawa 1977). Jak wspominał M. Reinberger, op.cit., s. 112: „[...] obecność polskich żołnierzy w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych zapoczątkowała piękną kartę udziału Wojska Polskiego w pokojowych misjach w różnych zakątkach globu ziemskiego. Misja w Korei miała wyłącznie pokojowy charakter i tylko dzięki funkcjonowaniu Komisji w tym zapalnym regionie od 1953 r. udało się uniknąć otwartego konfliktu”.

²⁰ Propozycje organizacyjno-etatowe..., k. 68.

Generał Stec skarżył się równie na „ubliżająco niskie zarobki” i poważne problemy z planowaniem wyjazdów służbowych, które trzeba było z „gospodarzami” z Korei Północnej uzgadniać z trzygodzinnym wyprzedzeniem (pilny wyjazd poza strefę zdemilitaryzowaną załatwiał się nie krócej niż przez godzinę)²¹. Istniały także trudności ze sprowadzaniem rodzin polskich pracowników KNP, ponieważ Koreańczycy nie patrzyli na to przychylnie. Przykładem tego był przyjazd na trzy miesiące żony radiotelegrafisty wraz z dwójką dzieci, który wywołał negatywne reakcje. Jak pisał generał Stec: „Moi gospodarze dwukrotnie [...] zwracali na to uwagę. I kiedy mówiąc o tej sytuacji powiedzieli, że jedzenie – produkty żywnościowo muszą przez to zmniejszyć swoim żołnierzom, oświadczyłem że w takiej sytuacji rodziny odjadą do kraju. Orzekli, ażeby tego nie robić, prosząc [aby] w przyszłości nie stwarzać im takich lub podobnych sytuacji”²². Z powyższego cytatu wynikało, iż fatalna sytuacja ekonomiczna Korei Północnej i specyfika panującego w niej systemu politycznego wymuszały nieraz na Polakach daleko idące kompromisy i wyrzeczenia, o czym w dalszej części tekstu.

Należałoby zauważyć, iż warunki pracy w KNP, chociaż skarżono się na nie od początku funkcjonowania Komisji, nie były aż tak drastycznie oceniane przez przełożonych w Warszawie i osoby wizytujące siedzibę komisji. Przykładem tego mogło być sprawozdanie ppłk. Edwarda Dudy, który w pierwszej połowie 1979 r., z polecenia zastępcy szefa Sztabu Generalnego i szefa Zarządu II, gen. bryg. Cz. Kiszczaka, udał się do KRL-D m.in. w celu skontrolowania Misji Polskiej²³. Ppłk Duda po powrocie ze swej podróży służbowej, zgodnie z poleceniem, meldował, że: „Możliwości nauki i rozrywek kulturalnych są [...] skąpe z uwagi na izolowane warunki życia i pracy, tym niemniej do dyspozycji [...] oddane są: basen pływacki, biblioteka z księgozbiorem liczącym ponad 4 tys. książek beletrystycznych, prasa w języku polskim (z tygodniowym opóźnieniem), angielskim (południowokoreańska i amerykańska) i rosyjskim (koreańska i chińska), podręczni-

²¹ Ibidem, k. 69.

²² Ibidem, k. 71–72.

²³ AIPN BU, 397/11, Rozkaz specjalny nr Pf-78/MON z 19.02.1979 r. dla ppłk. Edwarda Dudy udającego się w podróż służbową do KRL-D, 19.02.1979 r., k. 113–114. Podpis generała Kiszczaka zawierał błędną datę roczną (19.02.1976 r.) [sic!].

ki i nagrania do nauki języka angielskiego, filmy [...], odbiorniki telewizyjne [...] i radiowe, trzy aparaty fotograficzne i ciemnia”²⁴. Ppłk Duda donosił również, że Polacy zakwaterowani byli w pomieszczeniach dobrze umeblowanych i odpowiednio wyposażonych. Szef Misji i jego zastępca zajmowali jeden murowany budynek, zaś pozostali pracownicy – drugi, posiadający dwupokojowe pomieszczenia mieszkalne. Każdy pokój miał powierzchnię około 10 m². Do dyspozycji były także pomieszczenia ogólne: m.in. stołówka, świetlica (klub), sala telewizyjna, sala kinowa i sala bilardowa²⁵. Niemniej wspomniane w sprawozdaniu udogodnienia najwyraźniej nie mogły przeważać minusów pobytu na placówce w Panmundżon. W dużym stopniu wynikało to z postępowania strony północnokoreańskiej.

Członkowie Misji Polskiej od początku znajdowali się pod ścisłą kontrolą wywiadu i kontrwywiadu wojskowego gospodarzy, które działały niezależnie od siebie, próbując zdobyć jak najwięcej informacji. W cytowanej relacji M. Reinbergera znalazła się następująca uwaga: „Byłem [...] zaskoczony, że nasz kucharz. Mu Tomu, który pracował od początku powstania polskiej misji, doskonale rozumiał polską mowę, chociaż oficjalnie nie przyznawał się do tego. Podobnie postępowali inni Koreańczycy z naszej obsługi, np. kierowcy samochodów osobowych”²⁶. Podobne informacje zawierały również oficjalne dokumenty, wysyłane przez szefów Misji do Warszawy. Przykładem tego było sprawozdanie gen. bryg. T. Kunickiego, sporządzone w maju 1961 r., w którym zapisano: „Stosunki nasze ze sztabem koreańskim są w dalszym ciągu poprawne, ale kompletna inwigilacja pracowników naszej Misji wyraźnie wzmogła się. Żaden z pracowników nie może nigdzie ruszyć się bez towarzystwa oficera ochrony. Wyczuwamy brak zaufania do nas [...]”²⁷. Cytat ten wykazywał, że kreowane przez

²⁴ AIPN BU, 397/11, Sprawozdanie z podróży służbowej do Pammunjomu (KRL-D) odbytej w dniach 22.04–10.05.1979 r., 19.05.1979 r., k. 118. Ppłk Duda pisał również o imprezach, wycieczkach oraz pokazach filmowych, organizowanych w celach propagandowych przez poszczególne misje, a także delegacje KAL/ChOL z okazji rocznic i świąt państwowych oraz wojskowych.

²⁵ Ibidem, k. 117–118.

²⁶ M. Reinberger, op.cit., s. 108.

²⁷ Fragment sprawozdania szefa Misji Polskiej KNPN w Korei, gen. bryg. T. Kunickiego dla MSZ w sprawie inwigilacji pracowników polskich do KNPN przez KRL-D, 15 V 1961 r., w: Ch. Birchmeier, M. Burdelski, E. Jendraszcak, op.cit., s. 133.

oficjalną propagandę „braterstwo” między narodem polskim i koreańskim pozostawiało wiele do życzenia²⁸.

Metody postępowania Koreańczyków z Północy wobec Polaków szczegółowo opisał dokument z 1989 r.: Problematyka stosunków pomiędzy Misją Polską do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych a Sztabem Wojskowej Komisji Rozejmowej strony KAL/ChOL w Kaesongu oraz wytyczne w tej sprawie²⁹. Przedstawiając w nim stosunkowo częste kontakty z oficerami sztabu WKR KAL/ChOL, stwierdzano iż miały one charakter „informacyjno-instruktażowy”. Jak zapisano w dokumencie: „W czasie takich spotkań «gospodarze» zawsze usiłują narzucić swoje poglądy i udzielają wręcz wytycznych do prezentowania stanowisk przez naszą Misję [...]”³⁰. Oficerowie polscy, nie mogąc przyjąć wspomnianych poleceń, gdyż prowadziłyby to do rozbitcia prac Komisji, musieli sprytnie lawirować, ażeby nie urazić gospodarzy. Koreańczycy nie wahali się wykorzystywać do swych celów porozumienia z 1986 r., podpisanego przez W. Jaruzelskiego i Kim Ir Sena, w którym strona polska zobowiązywała się do popierania propozycji pokojowych KRL-D odnośnie wycofania obcych wojsk z Korei Południowej i pokojowego zjednoczenia kraju. Według cytowanego wyżej dokumentu: „[...] codzienna praktyka i spotkania z Koreańczykami ze sztabu w Kaesongu stwarzają wrażenie, że oni [Koreańczycy z Północy] traktują to nasze moralne zobowiązanie jako pełną gotowość do czynienia i wykonywania wszystkiego, co o nich chcą, kiedy chcą i jak chcą [podkreślenie w oryginale – P. B.]”³¹.

²⁸ Polacy w celach propagandowych brali udział w uprawie ryżu, w symboliczny sposób okazując poparcie PRL dla planów rozwoju ekonomicznego Korei Północnej. J. Zuziak, op.cit., s. 42. G. Ciechanowski, op.cit., s. 41 zauważył, iż Polacy, przebywając w miejscu kontrolowanym przez komunistów koreańskich, musieli wobec nich wykonywać pewne gesty, aby nie doprowadzić do pogorszenia warunków swego pobytu. Przykładem tego mógł być meldunek generała L. Raznowieckiego (szefa polskiej Misji w latach 1988–1989), który informował: „W marcu 1989 r. wspólnie z towarzyszami z KRL-D uporządkowaliśmy w czynie społecznym rejon wokół basenu [...], natomiast w kwietniu zasadziliśmy drzewko – symbol braterstwa i przyjaźni”. Ibidem, s. 41.

²⁹ AIPN BU, 397/11, Problematyka stosunków pomiędzy Misją Polską do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych a Sztabem Wojskowej Komisji Rozejmowej strony KAL/ChOL w Kaesongu oraz wytyczne w tej sprawie, wrzesień 1989 r., k. 58–67.

³⁰ Ibidem, k. 59.

³¹ Ibidem, k. 59. W kolejnym zdaniu dokumentu zapisano: „W ich przekonaniu w sprawach koreańskich nie można mieć żadnych innych poglądów, które byłyby sprzeczne lub różniły się chociaż częściowo z ich poglądami”.

Polских pracowników KNPN indoktrynowano już na samym początku ich pobytu w Korei, gdyż protokół dyplomatyczny wymagał, aby po przylocie do Phenianu złożyć wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Ministerstwie Obrony Narodowej KRL-D. Podczas spotkań tych informowano nowo przybyłych o napiętej sytuacji na Półwyspie Koreańskim i zagrożeniu ze strony Korei Południowej oraz przebywających na jej terytorium wojsk USA: „Dużo uwagi poświęca się przy tym na wykazanie roli KNPN w rozładowaniu napięcia i konieczności udziału Misji w walce z amerykańskim imperializmem. Padają wręcz stwierdzenia, że neutralność KNPN trzeba uznać za fikcję i skupić całą działalność na obronie interesów i stanowiska zajmowanego przez nich we wszystkich sprawach”³². „Współpraca” od początku miała jednak jednostronny charakter, gdyż Koreańczycy z Północy odmawiali przekazywania Polakom jakichkolwiek informacji. Ponadto dążyli, już w toku odbywanych później rozmów indywidualnych, do „urobienia” nowo przybyłych, aby wymusić na nich zobowiązania do działań na ich korzyść³³.

Ponieważ Polacy nie poddawali się całkowicie dyktatowi Koreańczyków z Północy, ci ostatni żywili do nich wzrastającą nieufność, wspomnianą w jednym z cytowanych wyżej dokumentów, jak również pozwalali sobie wobec członków KNPN na liczne złośliwości. Jak pisał generał Kunicki: „Tendencje ograniczania swobody osobistej przybierają formy bardzo wyrafinowane, jak i naiwne, coraz cięższe do zniesienia”³⁴. Szef Misji skarżył się ponadto na kiepskie zaopatrzenie Polaków w żywność i na-

³² Ibidem, s. 60.

³³ Scenariusz takiej rozmowy wyglądał na ogół następująco: „Wstępem jest zawsze podkreślenie przyjaznych i bardzo dobrych stosunków [...] z poprzednikiem, co z reguły jest nieprawdą. [...] następnie prezentują swoją wolę walki o zjednoczenie Korei [...]; aby w końcu stwierdzić konieczność wspólnej walki przeciwko imperializmowi [...] Oficerowie nasi z grzeczności godzą się na dalsze spotkania w celu wymiany poglądów na różne tematy, natomiast nie deklarują żadnych zobowiązań. Podczas kolejnych rozmów [...] zainteresowania ich dotyczą pracy w ramach KNPN oraz problemów aktualnie rozpatrywanych na oficjalnych posiedzeniach [...]. Sugerują swój punkt widzenia na poszczególne problemy oraz stawiają konkretne pytania i żądają odpowiedzi. [...] Większość oficerów reaguje na powyższe nieukrywanym lekceważeniem, co wcale nie zraza ich, a wręcz próbują stawiać zadania, używając wprost słowa «zadanie» i powtarzając je kilkakrotnie”. Ibidem, k. 62.

³⁴ Fragment sprawozdania szefa Misji Polskiej do KNPN w Korei gen. bryg. T. Kunickiego..., s. 133.

poje – niemniej „towarzysze koreańscy” nie okazywali zainteresowania tą sprawą. Wkrótce potem, latem 1962 r., wprowadzono kolejne restrykcje wobec Polaków, ograniczając im możliwość poruszania się jedynie do powiatu Kaesong. Nieco wcześniej natomiast, w styczniu, członkowie Misji Polskiej, podczas pobytów w Phenianie, musieli nocować w hotelu Ministerstwa Obrony Narodowej, który posiadał znacznie gorszy standard niż wykorzystywany dotąd „Intourist”. Przed budynkiem MON cały czas stał uzbrojony wartownik, a obiekt (wyposażony w podsłuchy) znajdował się pod stałą kontrolą oficera bezpieczeństwa³⁵. Prymitywnym szykanom ze strony północnokoreańskiej podlegali nawet szefowie Misji Polskiej, czego przykładem może być list protestacyjny, napisany w emocjonalnym stylu przez generała F. Mroza (dowódcę zmiany w latach 1962–1963): „Dziś, to jest dnia 6 czerwca, jak codziennie około godziny 10 rano, wyszedłem na spacer drogą, po której już 17 miesiąc chodzę. W odległości 700–800 metrów od wyjścia zostałem zatrzymany przez oficera, z którym było dwóch innych żołnierzy [...]. Oficer zaczął do mnie mówić po koreańsku. Kiedy wzruszyłem ramionami, że nie rozumiem o co chodzi, pokazał mi ręką, że mam wracać. [...] Kiedy jednak poszedłem dalej po drodze, długi czas towarzyszy[ł] mnie śmiechy oficera i żołnierzy. Taka przyjemność ze strony żołnierzy bratniej Korei spotkała mnie po raz drugi [...]. W związku z tym zdecydowanie protestuję przeciwko tym szykanom. Wygląda na to, że władze bratniej Korei pragną zamknąć nas w mieszkaniach”³⁶.

Nie mogąc uzyskać pożądaných informacji w sposób legalny, „gospodarze” posuwali się do innych metod. Starsi oficerowie polscy, pracujący w KNPN, poddani zostali ciągłej obserwacji ze strony Koreańczyków z Północy. Jak zapisano w cytowanym już dokumencie Problematyka stosunków między Misją Polską...: „Stała obserwacja jest również prowadzona w miejscu zakwaterowania Misji – przez sprzątaczy, kelnerów,

³⁵ J. Zuziak, *op.cit.*, s. 44. Polacy – według cytowanego autora – którym ograniczono możliwości poruszania się poza hotelem MON, czuli się w nim prawie jak w więzieniu.

³⁶ List protestacyjny gen. bryg. F. Mroza do starszego członka KAL/ChOL w WKR [Wojskowej Komisji Rozjemowej] gen. Jang Jung Hwang, 10.06.1963 r., w: Ch. Birchmier, M. Burdelski, E. Jendraszczak, *op.cit.*, s. 138. Problematykę trudnych relacji między polskimi członkami KNPN a Koreańczykami z Północy opisał również G. Ciechanowski, *op.cit.*, s. 44–45. Niemniej autor ten, podobnie jak J. Zuziak, skupił się, naturalnie słusznie, na problemach w łonie samej Komisji i jej stosunkach z Amerykanami.

kierowców itp. (przy okazji są sprawdzane–przeoglądane pomieszczenia, szafy, szafki itp.). Kierowcy [...] są zobowiązani składać codzienne meldunki odnośnie: kogo i gdzie wozili, co kto robił, z kim się spotykał, gdzie i co kupił, itp. [...] Innym elementem działania jest nagminnie stosowany sposób jawnego i wręcz nachalnego przysłuchiwania się rozmowom, prowadzonym przez naszych oficerów ze swoimi odpowiednikami z KNPN lub oficerami ze składu WKR. Ponadto, na podstawie określonych faktów, stwierdzono że w pomieszczeniach zakwaterowania członków Misji znajdują się urządzenia podsłuchowe, a także istnieje przekonanie, że «gospodarze» prowadzą stały nasłuch naszej radiostacji»³⁷.

Aby bronić się przed wspomnianymi wyżej działaniami służb wywiadu i kontrwywiadu Korei Północnej, a także dbać o poprawne relacje z gospodarzami, opracowane zostały wskazówki, dotyczące postępowania w kontaktach z Koreańczykami:

1. nie należy prowadzić indywidualnych rozmów z oficerami Północy ze sztabu WKR w Kaesongu;
2. należy unikać składania deklaracji spełnienia przedstawianych przez Koreańczyków propozycji lub próśb, związanych z merytoryczną działalnością KNPN;
3. omawianie wszelkich spraw, dotyczących działalności Misji, należy prowadzić poza pomieszczeniami zamkniętymi (najlepiej podczas spaceru wokół basenu lub po drogach dojazdowych do rejonu Misji);
4. mając na względzie utrzymanie dobrych kontaktów z gospodarzami, należy unikać i rezygnować z krytyki ich poglądów;
5. przy wygłaszaniu toastów należy zachować określoną zwyczajowo i przestrzeganą kolejność wymieniania osobistości i gości (zaczynając od prezydenta Kim Ir Sena);
6. podczas udziału w imprezach okolicznościowych i rocznicowych wymagane jest wręczanie prezentów, o które Koreańczycy wręcz się dopominali;
7. w stosunkach z Koreańczykami należy utrzymywać linię postępowania zgodną z wytycznymi MSZ w zakresie polityki PRL wobec KRL-D i na bieżąco realizować polecenia Centrali w tym zakresie;

³⁷ Problematyka stosunków między Misją Polską..., k. 64.

8. w związku z penetracją pomieszczeń przez obsługę koreańską, należy starać się być obecnym podczas prowadzonych prac w pomieszczeniach (zdarzały się przypadki celowego uszkodzania sprzętu elektronicznego w celu zakłócenia odbioru stacji południowokoreańskich)³⁸.

Powyższe instrukcje, przedstawione w dokumencie z września 1989 r., były również reakcją na kolejne pogorszenie relacji między polskimi członkami KNPN a ich gospodarzami, co wiązało się z przemianami politycznymi, jakie wówczas zachodziły w PRL. Koreańczycy z Północy obawiali się, że Polska nie będzie już „obiektywna” i przejdzie do obozu państw zachodnich, stając u boku USA. Przykładem tego był artykuł pt. *Negatywny krok*, który w listopadzie 1989 r. pojawił się w gazecie „Nodon Sinmun”. Napisano w nim m.in., że: „Polska liczy na to, że płaszczenie się przed marionetkami [Koreańczykami z Południa] przyniesie jej korzyści [...]. Nastąpi taki czas, kiedy polska władza wypije kielich goryczy za te decyzje”³⁹. Ochłodzenie wzajemnych relacji między państwami nie mogło nie odbić się na warunkach pracy Polaków w Korei.

Na podstawie przedstawionych wyżej materiałów i relacji wynikało jednoznacznie, że służba w KNPN w Korei nie była dla Polaków wymarzonym przydziałem. Pomijając już trudne warunki bytowania i stres, związany z pracą na tego rodzaju placówce, okazywało się, iż nawet tam, gdzie zgodnie z oficjalną propagandą powinno panować polsko-koreańskie braterstwo broni, w rzeczywistości istniała nieufność i chęć wykorzystywania przez Phenian Misji Polskiej do swych partykularnych celów. Aby to osiągnąć, Koreańczycy z Północy byli gotowi na stosowanie wobec swych gości wszelkich dostępnych im metod inwigilacji, a także presji psychologicznej, objawiającej się w utrudnianiu Polakom funkcjonowania, bądź też podejmowania próby wyprowadzania ich z równowagi. Należałoby zauważyć, że – ponownie wbrew oficjalnym komunikatom – członkowie Komisji, przybywający z Polski, nierzadko mieli negatywne opinie na temat funkcjonowania Korei Północnej. Przykładem mógł być kolejny fragment relacji S. Łapety: „Któregoś dnia wybrałem się do kina w Kaesong. Podczas wyświetlania filmu kilka razy na ekranie pokazywano Kim Ir Sena. Publiczność każdorazowo wstawała i oklaskami witała ukochanego wodza.

³⁸ Ibidem, k. 66–67.

³⁹ Cyt. za: M. Reinberger, op.cit., s. 112.

Robiłem to samo, żeby nie potraktowano mnie źle. Nigdy już do kina nie poszedłem⁴⁰. Interesujące było również porównanie przez kontrast obu Korei, przedstawione przez M. Reinbergera: „Będąc wśród społeczeństwa północnokoreańskiego odniosłem wrażenie, że żyje ono i pracuje wyłącznie po to, by czcić wielkiego wodza – prezydenta Kim Ir Sena. [...] Z kolei w Korei Południowej poza [...] nowoczesnością zaskakiwała mnie szczerść i otwartość, z jaką prezentowano nam super nowoczesne fabryki i wytwórnie różnego sprzętu⁴¹”.

Podsumowując niniejszy artykuł, autor chciałby raz jeszcze stwierdzić, iż skupił się on jedynie na określonych aspektach działalności KNPN w Korei w latach 1953–1989. Temat ten będzie jednak kontynuowany w kolejnych tekstach, ponieważ wydaje się, że pod wieloma względami jest on jednak daleki od wyczerpania. Istniejąca obecnie literatura przedmiotu nie uwzględnia przykładowo dokumentów zgromadzonych w AIPN. W niniejszym artykule autor wykorzystał zawartość tylko jednej jednostki archiwalnej z tego zasobu, a jest ich znacznie więcej i z pewnością wniosłyby one wiele nowych elementów do nazbyt obficie cytowanego przez G. Ciechanowskiego i J. Zuziaka, skądinąd bardzo wartościowego, zbioru dokumentów pod redakcją Ch. Birchmeiera, M. Burdelskiego i E. Jendraszcza. Dla wspomnianych autorów, oprócz pominięcia zasobów AIPN, charakterystyczne jest też praktycznie całkowite oparcie się na źródłach i opracowaniach polskojęzycznych. Wydaje się, że badacz, który jako pierwszy dotrze do dokumentów misji czechosłowackiej, szwajcarskiej, szwedzkiej, a także strony amerykańskiej (o północnokoreańskich trudno nawet marzyć), będzie dopiero w stanie przedstawić w sposób kompleksowy funkcjonowanie Misji Polskiej w KNPN w Korei.

⁴⁰ S. Łapeta, op.cit., s. 105.

⁴¹ M. Reinberger, op.cit., s. 111.